NACZELNE DOWÓDZTWO W.P./SZTAB GENER./ Poczta pol.53.dn.13.IX.1920r.

Nr.39770./II.Pt.

4891/I

Spostrzeżenia o oficerach i formacjach ochotniczych Wojska Polskiego.

T A J N E.

DO

ADJUTANTURY GENERALNEJ.

W załączeniu przesyła się raport Ppułk. LAUDAŃSKIEGO, Szefa Sekcji Politycznej Oddz.II do wiadomości i ewentualnego użytku.

Otrzymują od 1.-6.

Laudański

Szef Oddziału II.

/-/ M A T U S Z E W S K I.

Ppułk.p.d. Szt.Gen.l

Zatrzymuje się

Szef Sekcji Politycznej:

Ppułk. adj. szt. gen.

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
L. Dz. 4891/I dnia 14/X 1920 r.
załącz. Wydział

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
L. dz. 5174 dnia 15/9 1920 r.
1 załącz. Wydział

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

368
58

4891/T1

SPOSTRZEŻENIA O OFICERACH I FORMACJACH OCHOTNICZYCH WOJSKA POLSKIEGO.

Po powrocie z frontu 5-ej armji, skreślam spostrzeżenia moje, mające na celu ściśle objektywne scharakteryzowanie przeważnie moralnego poziomu naszej armji dla ewentualnego użytku sfer miarodajnych.

Armję stwarza korpus oficerski. On kształci fachowo żołnierza, wychowuje go pod względem moralnym i rozwija w nim poczucia obywatelskie. Drugim zadaniem oficera jest prowadzenie żołnierza w boju ; każdy z tych obowiązków wymaga specjalnego przygotowania i nauki oprócz osobistych zalet danego dowódcy, opartych na jego wychowaniu i wykształceniu ogólnym.

Korpus oficerski nasz nie odpowiada tym wymaganiom jak w pierwszym, tak i w drugim wypadku. Kierownicy naszych szeregowych w ogromnej większości nie zdają sobie sprawy z zaszczytnej, choć bardzo ciężkiej roli do której są powołani w chwili obecnej, jako budowniczowie naszej armji, będącej dotychczas podwaliną państwowości naszej. Brak poczucia tego zadania, z którego wypływa świadomość obowiązku służbowego, daje się wszędzie stwierdzić. Oficerowie w najlepszym razie idą po linji najmniejszego oporu, starając się jaknajbardziej oddalić od siebie wszelkie uciążliwe strony służby, zwalając je na podoficerów. Mało obcują z żołnierzem, nie troszczą się o jego byt i potrzeby, na noclegach nie sprawdzają rozkwaterowania i zaprowjantowania ludzi i koni, dbając w pierw-

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

szym rzędzie o zdobycie najwygodniejszego pomieszczenia dla siebie oraz o "kurczę powszednie". Traktują swych podwładnych brutalnie i obcesowo, uważając to za szczyt dobrego tonu wojskowego.

Słyszałem osobiście jak porucznik, posiadający już praktykę bojową w jednej z armji państw zaborczych, grożąc rewolwerem zachęcał żołnierzy do męstwa obietnicą strzelania im"w d.... " Najmniejszej potrzeby tak energicznego wystąpienia nie było, ponieważ cała tyraljera wtedy jaknajspokojniej odpowiadała na ogień bolszewicki. Wątpię czy uwaga moja trafiła do jego przekonania, gdyż odezwanie się tego oficera wskazuje na zupełny brak taktu służbowego w stosunku do żołnierzy i nieprzygotowania do zajmowanego stanowiska.

Wielu z nich, jak o tem między innemi świadczy jeden z rozkazów gen.Sikorskiego wykazuje tendencję opuszczania swych posterunków w przewidywaniu boju, a nawet podczas bitwy, pod lada pretekstem uchodząc do rezerw lub nawet dalej, przekazując dowództwo sierżantom lub młodszym podoficerom. /Gen. SIKORSKI dwóch oficerów tej kategorji, z których jeden jest kapitanem, oddał pod sąd polowy./ Wielu jest takich, którzy na linji ognia wykazują zbytnią nerwowość, chętnie wyszukują miejsca bezpieczne za parapetami okopów, żądając jednocześnie od swoich podwładnych spokojnej postawy pod kulami i celnych strzałów.

Charakterystycznem jest odezwanie się jednego porucznika, dowódcy odcinka, na zapytanie Dow.grupy w jakim celu zarządził swej kompanji próbny alarm. Odpowiedz brzmiała: "dla sprawdzenia jak prędko będę mógł się stąd wynieść w razie ataku".

Widać lekceważenie służby przez większość oficerów, zapatrujacych się na nią, jako na ciężki przymus,

370
60
PILSUDSKI INSTITUTE

lub też traktując ją z lekka, jako nieprzyjemny dodatek do pensji. Z tego wypływa że starają się redukować swoje wysiłki do minimum. Te objawy, wskazują na brak poczucia godności żołnierskiej i są jednym z najbardziej szkodliwych czynników, osłabiających armję i poniżających jej wartość. Żołnierz wtedy dopiero jest godnym tej nazwy, gdy dojdzie do głębokiego przekonania, że "wojna jest od tego, żebyłoby ciężko", że objawem normalnym na wojnie nie jest codzienne spożywanie obiadu i sen, lecz głód, chłód, czuwanie i zmęczenie prawie aż do granic sił ludzkich. W doli żołnierskiej leży poświęcenie.

Temu poglądowi można zarzucić zbytni idealizm, wskazując że wymaga on od przeciętnych jednostek bohaterstwa i wskutek tego nie może być stosowany dla mas. Doświadczenia sześcioletniej wojny jednakże wskazują na to, że istnieją żołnierze tego typu, i że nie brak takich i u nas. W każdym razie wychowanie żołnierza powinno iść w tym kierunku ponieważ żołnierze tej kategorji są wzorem dla innych

Dla zwykłych śmiertelników wystarczy jeśli każdemu będzie wpojona zasada sumiennego wykonywania tego zadania, które mu zostało nakazane w każdym poszczególnym wypadku. W tym kierunku powinno iść wyrobienie poczucia obowiązku żołnierskiego; więcej nic od nich żądać nie trzeba. Gen.Carrobert niegdyś wypowiedział zdanie, że nie wykonanie obowiązku jest trudnem, lecz poznanie na czem ten obowiązek polega. Służba zaś wojskowa tę niepewność wyjaśnia, stawiając wykonanie rozkazu służbowego jako kryterjum obowiązku.

Jednym z wyników lekceważenia swoich obowiązków jest że oficerowie nie świecą przykładem dla żołnierzy nietylko w boju, lecz i w szarym życiu codziennem. Podczas marszów zauważyłem niejednokrotnie , że oficerowie jadą na czele swych kompanji, spiąc w pozach niedbałych w powozach. lub bryczkach, których obecność w etacie puł-

ARCHIVES
New York

kowym nie da się uzasadnić regulaminem. To samo czynią podczas odpoczynków w marszu, pozostawiając żołnierza własnej inicjatywie.

Głośno mówi się o nieuczciwości wśród korpusu oficerskiego, która w wielu wypadkach dla braku dowodów nie może być ujawnioną sądownie. Dane w tym względzie posiadają nasze sądy polowe.

Powszechnie również daje się odczuwać bardzo nizki poziom wykształcenia, kultury, a nawet brak elementarnych pojęć o dobrym wychowaniu, co poniża naszego oficera w oczach swych podwładnych i społeczeństwa.

Przechodzę do zasadniczej przyczyny niewyrobienia i niewyszkolenia naszego korpusu oficerskiego, mianowicie: braku prawdziwego poczucia dyscypliny i karności wojskowej.

W pojęciu dyscypliny leży posłuszeństwo bezwzględne rozkazowi starszego, jest to podporządkowanie swej woli - woli zwierzchnika.

W tem postulacie leży siła armji, tu jest czynnik, który wojskowość wyróżnia z pośród innych formacji lub związków społecznych, które mogą nie stosować dla swego istnienia zasady bezwzględnego posłuszeństwa. Poczucie hierarchicznej zależności jest spójnią armji, im silniej się ono przejawia, tem armja jest sprawniejszą i bardziej jednolitą.

W naszej armji spoistość ta miała się stworzyć dzięki oparciu na poczuciu obywatelskim naszego żołnierza, na jego patryotyzmie i poświęceniu dla ojczyzny. Żądano od żołnierza zrozumienia potrzeb nowopowstałego państwa naszego, licząc na jego uświadomienie i dobrowolne podporządkowanie się rygorowi wojskowemu w imię idei narodowej. Przypuszczano, że w każdym rycerzu powstającej Polski obudzi się duch Kościuszki, Sułkowskiego lub Langiewicza. I rzeczywiście duch ten częściowo został wskrzeszony w naszych legjonach zachodnich, Korpusach wschodnich, na ziemi gościnnej Francji, w tundrach mroźnego Murmanu i Syberji. Dzię-

PIŁSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

372 82

ki niemu niewątpliwie stał się "Cud nad Wisłą" i odepchnięcie nawały barbarzyńskich hord wschodu.

Lecz byłoby to romantyzmem przypuszczać, że armja, obejmująca wszystkie warstwy naszego narodu może się ostać natej idejowej i idealistycznej dyscyplinie. Nie powinniśmy się łudzić: udało nam się odepchnąć bolszewików od Warszawy głównie dla tego, że jest to armja źle wyposażona w środki techniczne, rynsztunek i ekwipuhek, i nie wykazująca żadnego zapału do boju. Po przełamaniu nieprzyjacielskiego frontu, bolszewickie dywizje z taborami i artylerją poddają się naszym poszczególnym kompanjom. Nasza droga krzyżowa z Kijowa i Dzwińska do Radzymina, wskazuje że poczucie obywatelskie i patryotyzm nie są dostatecznemi podwalinami mocy naszej armji. W stosunku do mas nieuświadomionych lub zdeprawowanych agitacją wywrotową główną siłą, wiążącą jednostki żołnierskie w silną całość jest przymus, poparty bojaźnią kary. Cesarz Wilhelm jeszcze w 15 roku oświadczył, że wojna nowoczesna jest tak straszną i wymaga takich poświęceń od jej uczestników, że ani patryotyzm, ani religja, ani poczucie obowiązku nie są w stanie utrzymać karności i prawdziwego ducha bojowego w armji. Tą siłą może być tylko przymus i najsurowsza kara, to perspektywa śmierci za opuszczenie swego stanowiska.

Tę zasadę zaczęto stosować i u nas, ponieważ sytuacja nasza była coraz bardziej krytyczna. Jednakże w przyszłości te drakońskie metody powinny uledz modyfikacji, a to przez odpowiednie wychowanie wojskowe oficerów i żołnierzy.

Dla dopięcia tego celu trzeba będzie wykorzenić w pierwszem rzędzie źle zrozumiane poczucie godności osobistej u wojskowych. Pomimo to że ciągle nazywamy się państwem demokratycznem, pokutuje w szerokich masach naszego społeczeństwa, a szczególniej w t.z. "inteligencji" zbyt wiele źle zrozumianej buty i pychy szlacheckiej, ujętej w aforyzmie " szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie."

Wielu naszych rodaków nie może pozbyć się wpółświadomego uczucia, że ich przodkowie niegdyś mogli pre -

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

tendować do korony Polskiej. Ten przeżytek obecnie przejawia się kontretnie jako nieprzeparty wstręt do wszelkiego rodzaju władzy, do posłuszeństwa, w czem znacznie różnimy się od narodów zachodu.

Przeciętny nasz nawet półinteligent, noszący mundur żołnierski, uważa jako obrazę osobistą, gdy mu zwierzchnik zwróci najsłuszniejszą uwagę służbową.

Cytuję przykłady: do kasyna twierdzy Modlin wszedł ochotnik 35 letni z mundurem rozpiętym od góry do dołu. Zwróciłem mu uwagę w formie służbowej, na niewłaściwość jego stroju, polecając doprowadzić go do porządku, wymaganego przepisami. Ochotnik spełnił rozkaz, kilkakrotnie przepraszając, lecz powróciwszy na swoje miejsce, rozpłakał się. Ta nadwrażliwość nie jest wyjątkiem, ponieważ nieraz widziałem łzy w oczach młodszych oficerów i żołnierzy za czynione im najsłuszniejsze uwagi.

Niezdrowa zarozumiałość i pycha naszej młodzieży wojskowej uplastycznia się w powszechnej niechęci oddawania honorów wojskowych. W tym względzie bezwarunkowo oficerowie pobili rekord. Widać że wszelkiemi sposobami starają się umikać salutowania starszych, młodsi zaś oficerowie rangi jednakowej wcale nie salutują się wzajemnie, ponieważ jeden czeka na drugiego. A jednakże ten ceremonjał jest właśnie jednym z najważniejszych czynników spajających armję, ponieważ jest symbolem braterstwa i łączności wojskowych, i powinien być zewnętrzną oznaką ich duchowej spójni.

Dla tego też należy przy wychowywaniu wojskowych kłaść jaknajsilniejszy nacisk na wzmocnienie w nich poczucia szacunku i posłuszeństwa dla zwierzchnika. Nie trzeba pogardzać w danym wypadku stosowaniem pewnego szablonu, pewnych formułek zewnętrznych w mowie i obejściu, bo one właśnie wyróżniają żołnierza od osoby cywilnej i kształcą w nim ducha wojskowego.

Trzeba żeby nasi oficerowie i żołnierze zrozumie-

HOOVER INSTITUTE ARCHIVES New York

li, że w tym podporządkowaniu się i rygorze służbowym leży estetyka życia wojskowych, wytwarzająca z nich organizm piękny i silny, z którego powinni być dumni.

Powinno się wychować w żołnierzu poczucie dumy i godności munduru i głęboko wpoić w niego wiarę w honor przynależny jego stanowisku. Te rezultaty mają być osiągnięte w szkołach wojskowych i w koszarach, gdzie należy wzmocnić rygor i dyscyplinę. Trzeba zerwać z naszą maniera "panowania", która, niestety, bywa stosowana nawet przez starszych oficerów przy zwracaniu się do żołnierzy; młodsi prawie wszyscy posługują się tym zwrotem. Powinno się ściśle przestrzegać rozkazów w tem względzie. Zwierzchnik ma się zwracać służbowo do podwładnego tylko wymieniając szarżę i mówiąc mu " wy" Należy zasadę tę przeprowadzić i w stosunkach służbowych między oficerami. Da ona napewno bardzo korzystne rezultaty w kierunku wzmocnienia dyscypliny.

Wojskowy powinien być w stosunku do służby jednostką ujarzmioną, pozbawioną pewnych praw obywatelskich, jeśli się chce mieć silną armję. Wola jednostki ma być podporządkowaną woli zwierzchnika dla osiągnięcia wytkniętego celu. Są to najprzykszejsze cechy militaryzmu, gdyż wydają się być negacją praw człowieka i obywatela. Lecz innego wyjścia niema, czego dowodem są nasze formacje ochotnicze na froncie.

Powstały one gdy rozbrzmiało hasło rzucone przez Sejm, Rząd i Społeczeństwo, że "Ojczyzna w niebezpieczeństwie" Zapał na bruku warszawskim i w całej Rzplitej. ogarnął nie tylko młodzież, marzącą o laurach Skrzetuskiego i Wołodyjowskiego, lecz i ludzi w podeszłym wieku. Wkrótce jednakże zapał ten ostygł znacznie pod wpływem nieuniknionych trudności organizacyjnych, oraz, co było główną przyczyną, niemożności urządzenia się w wojsku podług własnych upodobań, Wytrwalsi poszli do szeregu, ale i tutaj wszelkiemi sposobami starali się uniknąć przykrości życia koszarowego w kadrach i "rwali się do boju".

HOOVER INSTITUTE ARCHIVES New York

Po wcieleniu do oddziałów frontowych ochotnicy po odbyciu kilku marszów, pieszo lub konno i zetknąwszy się z przeciwnikiem po raz pierwszy, dochodzili do przekonania, że jednakże pewne, najelementarniejsze przygotowanie teoretyczne i pobyt choć najkrótszy w wyszkoleniu koszarowym, mają swoje strony dodatnie. Zrozumieli, że nie znając obejścia z karabinem, lancą, szablą i prócz tego stoczając ciągłe walki z własnym koniem, nie mogą skutecznie walczyć z nieprzyjacielem. Większość ich utrzymała się we froncie prawdziwym nie w więcej niż dwa tygodnie, poczem pod różnemi pozorami, jak to wyczerpanie, lekkie niedomagania , a przeważnie wskutek zniechęcenia, starała się wycofać w tył do taborów lub powrócić choć na kilka dni na łono rodziny.

Żołnierz nasz wogóle jest bardzo niewciągnięty do marszów i trudów wojennych, bardzo łatwo się wyczerpuje. Charakterystycznem jest ilość śpiących w oddziałach o każdej porze dnia i nocy, jak tylko nadaje się ku temu okazja. Śpią na wozach taborowych, w marszu, na koniach, podczas wszystkich popasów, siedząc i leżąc, a co gorzej, i podczas pełnienia służby wartowniczej. Nie można tego wytłumaczyć przemęczeniem gdyż przeciwnie zauważyłem ten objaw szczególniej u rekrutów i ochotników. Jestto dowodem niewytrenowania i słabości fizycznej, lecz też i braku energji i woli. Prawda, że i w tym wypadku oficerowie znowu świecą smutnem przykładem, ponieważ sami pierwsi nieraz padają w objęcia snu przy lada sposobności. Tego objawu nie zauważyłem w wojsku rosyjskim, podczas wojny światowej, chociaż kampanje Turecka i Perska, w których brałem udział, były nader wyczerpujące fizycznie wskutek niezwykle długich przemarszów przy 50° - 60° upale. Żołnierz rosyjski nigdy nie spał podczas popasów, lecz gotował sobie herbatę lub furażerował. Wytrwałość ta wywołana jest wyćwiczeniem w czasie pokojowym.

Szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił, że wroga

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

przed okresem "wyczerpania" ochotników odepchnęliśmy od Warszawy, wskutek czego zadanie ich było częściowo spełnione. Ten brak wytrzymałości i wyszkolenia dowodzi jednakże, że żołnierz prawdziwy mający być na wysokości swego zadania, powinien przejść przez ciężką i szablonową szkołę koszarową, o ile armja ma odpowiadać warunkom wojny nowoczesnej. Tutaj bowiem żołnierz otrzymuje wyszkolenie teoretyczne i wyrobienie fizyczne mające przystosować jego organizm i psychologję do trudów pochodu i walk. Wszelkie idylliczne marzenia o armji obywatelskiej, milicji ludowej, armji ochotniczej jako formacji stałych nie odpowiadają realnym potrzebom państwa, które jak nasze musi być w ciągłym pogotowiu. Dlatego też należy w przyszłości wszelkiemi środkami wykorzenić u nas system dobrowolnego zaciągu, lecz poprzeć surowe i fachowe wykształcenie prawdziwej armji, opartej na wzorach zachodu. Powinno się zniweczyć w młodym żołnierzu ducha watażków Sienkiewiczowskich,/przez ten pryzmat większość naszej młodzieży zapatruje się na służbę wojskową/ - dlatego że duch tem opiera się na naszej nienawiści rygoru i dyscypliny. Tych pojęć brak nam bardzo i w życiu społecznem. Lubimy wojenkę ale prędko zniechęcamy się wojną. Z zapałem tworzymy jazdy rycerstwa polskiego, jazdy włościańskie, oddziały noszące imiona wszystkich naszych bohaterów narodowych, partyzanckie drużyny wilków, sokołów, orłów, ułanów śmierci, wskrzeszamy kosynierów, i uzbrajamy kobiety, lecz nie chcemy nagiąć naszych hardych karków do prawdziwej dyscypliny. Rzeczą wychowawców będzie zużytkować należycie nasz idealizm i romantyzm, oraz szczery patrjotyzm, istniejący w narodzie naszym, dla wyrobienia prawdziwego ducha i męstwa żołnierskiego.

Tylko tak pojęta dyscyplina daje możność skoordynowania działań poszczególnych jednostek i gwarantuje, że dany rozkaz będzie spełniony. Mamy szereg dowodów codziennych, że najlepsze chęci uświadomionych oficerów, - na

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

szczęście ich nie brak – napotykają na niebywałe trudności wskutek braku określonego systemu, bezwzględnie stosowanego, który by naginał wszystkich do osiągnięcia jednego celu. To leży w roli oficerów wyższych. Lecz wszyscy oni skarżą się na częstokroć spotykany bierny opór ze strony swych podwładnych uznających prawdziwy rygor wojskowy jako przeżytek i objaw zacofania. Prócz tych przejawów niesubordynacji mamy do czynienia z nieudolnością oficerów i żołnierzy. Większość z nich nie umie wykonywać rozkazów, ograniczając się do "wydawania zarządzeń" podwładnym, nie troszcząc się bynajmniej o to, czy rozkaz został faktycznie wykonany.

Sprawa wzorów na których ma się opierać organizacja naszej armji jest najbardziej delikatną i trudną do rozwiązania ze względu na różnorodność elementów naszej siły zbrojnej. Komplikuje się ona prócz tego zagadnieniami natury politycznej. Rzeczą jednak pewną jest, że błądzą nasi ultra-patrycci, sądząc że waleczny duch narodu naszego wystarczy. Duch ten gdy wróg stanął u wrót Warszawy wywołał i u nas hasło: "Walka na noże" wypowiedziane przed stu laty Napoleonowi przez obrońcę Saragossy – Juana Palafoxa. To daje wiele szans na zwycięstwo, lecz nie może być uznane jako stała metoda taktyczna w nowoczesnych warunkach. Powinniśmy po wzory zwrócić się do tych, którzy wyćwiczyli armję angielską, amerykańską, belgijską, włoską, a nawet murzynów afrykańskich i zwyciężyli najbardziej militarne państwo naszej epoki. Być uczniami tych ludzi po narodach europejskich posiadających znacznie wyższą kulturę od nas, nie będzie chyba poniżeniem naszej godności narodowej. Wzory te zmodyfikować, stosownie do naszych warunków

Przypuszczam, iż powszechnie wiadomem jest jak szczerze podczas bitwy Warszawskiej, Francuzi nam dopomagali. Osobiście widziałem oficerów francuskich w pierwszych szeregach naszych w ogniu karabinowym i artylerji, pełnia-

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

cych nadal swoje funkcje "doradców technicznych".

Adoptowanie metod francuskich będzie prócz tego miało i tę dodatnią stronę, że pogodzi wewnętrzne antagonizmy, oparte na pochodzeniu naszego wojska z różnorodnych formacji.

W N I O S K I.

Reasumując powyższe uważam iż należało by z chwilą rozpoczęcia demobilizacji zarządzić co następuje:

1/ Przeprowadzić ścisłą kontrolę oficerów, sprawdzając ich kwalifikacje fachowe i moralne na zasadzie opinji przełożonych, za czas ich pobytu w W.P. Nie odpowiadających wymogom stawianym oficerowi w jednym lub drugim wypadku bezwarunkowo usuwać z wojska do rezerwy. W razie spełnienia czynów, przewidzianych kodeksem karnym lub honorowym oddawać do właściwych sądów.

2/ Dla przeprowadzenia tej filtracji, w razie protestu ze strony oficera zakwalifikowanego do usunięcia, powołać przy każdym D.O.G. Trybunały orzekające z 5-ciu członków, zadaniem których będzie rozstrzygnięcie pytania, czy dany oficer może pozostać w W.P. Tem będzie gwarantowaną bezstronność oraz wysoki autorytet wyroków.

3/ Pozostawionych w W.P. oficerów aż do rangi kapitana włącznie należy kolejno przydzielać co najmniej na roczny okres do szkół wojskowych, w których oprócz uzupełnienia wykształcenia fachowego i ogólnego powinni być ćwiczeni w surowej dyscyplinie, na wzór żołnierskiej. Tu również powinny być usunięte braki wychowania.

4/ Znieść zwrot "pan" w stosunkach służbowych starszego rangą do młodszego, i zastąpić go zwrotem "wy"

5/ Wznowić natychmiast rozkazy nakazujące starszym rangą obowiązkowe zwracanie uwagi młodszym za wszyst

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

kie wykroczenia nie tylko służbowe, ale i towarzyskie, nie licujące ze stanowiskiem oficera.

6/ Wzmocnić kary za wykroczenia przeciw dyscyplinie i godności stanu oficerskiego.

7/ Wychować w oficerach poczucie solidarności korporacyjnej i obowiązku ścisłego przestrzegania tajemnicy wewnętrznego życia armji.

-:-:-:-:-:-

Rudański
kpt. adj. Szt. Gen.

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York